

# Remis ze wskazaniem na gospodarzy

**NIECIECZA.** Vuk Sotirović nie zdążył się nawet spocić, mimo to uratował punkt dla „Portowców”

**Termalica Bruk-Bet  
Nieciecza – Pogoń  
Szczecin 1-1 (1-0)**

1-0 Cios 32

1-1 Sotirović 78

Sędziowali Mariusz Złotek (Gorzyce) oraz Tadeusz Gancarz (Stalowa Wola) i Marek Witoń (Tarnobrzeg). Żółte kartki: Baran 30 (za faul na Ławie), Kubowicz 77 (za odkopnięcie piłki po gwizdaku) – Matuszczyk 41 (za faul na Baranie), Ława 67 (za faul na Jareckim) i 84 (za faul na Ceglarczy). Czerwona kartka: Ława 84 (za drugą żółtą). Widzów 2300.

**Termalica Bruk-Bet:** Nowak 8 – Kowalski 6, Pleva 6, Cios 7, Jarecki 8 – Pawlusiński 6, Baran 6 (64 Kubowicz), Ceglarczy 5 (89 Martus), Biskup 5 – Rybski 6, Trafarski 6 (42 Drozdowicz 5).

**Pogoń:** Janukiewicz 8 – Rogalski 5, Kucharski 5, Noll 6, Matuszczyk 5 – Lewandowski 5, Łuszkiewicz 5 (64 Djousse), Ława 0, Andradina 6 (82 Akahoshi), Pietruszka 5 (46 Petasz 4) – Sotirović 6.

W meczu dwóch czołowych drużyn pierwszej ligi emocji nie brakowało, natomiast komplet publiczności, który oglądał niedzielny mecz, często bardzo żywo reagował na akcje ofensywne obu drużyn. Zdecydowanie więcej przeprowadzili ich niecieczanie i to oni byli bliżsi zdobycia w tym meczu kompletu punktów. Po raz kolejny (poprzednio w meczu wyjazdowym z Polonią Bytom) zawodnicy Termaliki Bruk-Betu popisali się dużą nieskutecznością i stracili dwa cenne punkty.

Miejscowi praktycznie od początku spotkania przejęli inicjatywę i cały czas starali się niepokoić defensywę oraz bramkarza Pogoni. Niecieczanie bliscy zdobycia bramki byli w 11, 12 i 16 min, jednak w każdej z tych sytuacji brakowało postawienia przysłowiowej kropki nad „i”. We wspomnianych sytuacjach



Dariusz Pawlusiński (w pomarańczowej koszulce) stoczył wiele pojedynków z obrońcami Pogoni

dwukrotnie bliski wpisania się na listę strzelców był Andrzej Rybski, natomiast po atomowym uderzeniu Arkadiusza Barana z dystansu piłka poszybowała nad poprzeczką. „Portowcy” od początku meczu ograniczali się praktycznie tylko do zabezpieczenia własnej bramki, z rzadka wyprowadzali jednak akcje ofensywne i po jednej z nich w 28 min wykonywali rzut wolny z około 25 metrów. Kapitałnym uderzeniem popisał się wtedy Edi Andradina, piłka trafiła jednak w słupek, natomiast próbujący jeszcze dobić futbolówkę do pustej bramki

Mateusz Lewandowski posłał ją nad poprzeczką.

Chwilę później niecieczanie wreszcie wykorzystali okazję i po stałym fragmencie gry objęli prowadzenie. Tuż przed przerwą stracili jednak jednego z najaktywniejszych graczy ofensywnych: Piotra Trafarskiego, który naciągnął sobie mięsień przywodziciela i musiał opuścić plac gry.

Początek drugiej odsłony mógł być wprost wymarzony dla gospodarzy. Najpierw bowiem w 48 min po idealnym podaniu Rybskiego w sytuacji sam na sam z bramkarzem Pogoni znalazł się Emil Drozdowicz, napastnik Termaliki Bruk-Betu przegrał jednak pojedynek ze znakomicie dysponowanym Radosławem Janukiewiczem. Po kolejnych kilku minutach bliski szczęścia był z kolei Jakub Biskup, który będąc dosłownie 5 metrów od bramki szczecinian zbyt długo zwlekał z oddaniem strzału, w końcu podał piłkę do Drozdowicza, który stracił ją na rzecz obrońców gości. Na listę strzelców mógł jeszcze wpisać się Piotr Ceglarczy, który w 58 min po indywidualnej akcji minął dwóch rywali i oddał strzał na bramkę, po którym futbolówka poszybowała jednak nad

poprzeczką. Po kwadransie wyrażonej przewagi miejscowych na chwilę do głosu doszli szczecinianie, a konkretnie Vuk Sotirović, który próbował zaskoczyć Nowaka uderzeniem z około 20 metrów, nieznacznie się jednak pomylił. Doświadczony Serb miał być sporym zagrożeniem dla niecieczan, okazało się jednak że jest on mocno przereklamowanym napastnikiem. Do tego momentu był bowiem zupełnie niewidoczny i do końca meczu nie zdążył się nawet spocić, jednak w 78 min znalazł się tam, gdzie być powinien i oddając celny strzał, uratował dla swojej drużyny remis. Wprawdzie w samej końcówce meczu szansę na przechylenie szali zwycięstwa na stronę niecieczan miał jeszcze Rybski, jednak będąc w asyście kilku rywali strzelił z 7 metrów wprost w ręce Janukiewicza. Po sześciu rozegranych meczach zespół z Niecieczy nadal

poprzeczką. Po kwadransie wyrażonej przewagi miejscowych na chwilę do głosu doszli szczecinianie, a konkretnie Vuk Sotirović, który próbował zaskoczyć Nowaka uderzeniem z około 20 metrów, nieznacznie się jednak pomylił. Doświadczony Serb miał być sporym zagrożeniem dla niecieczan, okazało się jednak że jest on mocno przereklamowanym napastnikiem. Do tego momentu był bowiem zupełnie niewidoczny i do końca meczu nie zdążył się nawet spocić, jednak w 78 min znalazł się tam, gdzie być powinien i oddając celny strzał, uratował dla swojej drużyny remis. Wprawdzie w samej końcówce meczu szansę na przechylenie szali zwycięstwa na stronę niecieczan miał jeszcze Rybski, jednak będąc w asyście kilku rywali strzelił z 7 metrów wprost w ręce Janukiewicza. Po sześciu rozegranych meczach zespół z Niecieczy nadal

## ZDANIEM TRENERÓW

### Dusan Radolsky, Termalica Bruk-Bet:

– Zdecydowanie zabrakło nam skuteczności pod bramką przeciwnika. Na początku drugiej połowy mieliśmy praktycznie dwie stuprocentowe sytuacje do zdobycia goli, żadnej z nich nie potrafiliśmy jednak wykorzystać. W przekroju całego meczu graliśmy dobrze i zasłużyliśmy na wygraną. Szkoda, że także w końcówce meczu nie strzeliliśmy drugiej bramki, choć okazje ku temu mieliśmy. Z drugiej strony trzeba przyznać, że szczecinianie okazali się dla nas bardzo wymagającym rywalem, dlatego cieszę się, że podjęliśmy walkę i zdobyliśmy jeden punkt, który uważam, także jest bardzo cenny.

### Marcin Sasal, Pogoń:

– Mecz tak się ułożył, że musimy się cieszyć z wywalzonego jednego punktu. Na dobrą sprawę wyrwaliśmy go gospodarzom na bardzo trudnym terenie dopiero w końcówce meczu. Prawda jest bowiem taka, że niecieczanie w drugiej połowie mogli prowadzić co najmniej 2-0, jednak znakomitymi interwencjami popisował się Radosław Janukiewicz, ratując nas przed utratą kolejnych bramek. Dlatego bardzo szanujemy zdobyty punkt, który w końcowym rozrachunku może się okazać bardzo ważny.

## ZDANIEM TRENERÓW

### Przemysław Cecherz, Kolejarz:

– Po zdobyciu prowadzenia przestaliśmy po prostu grać. Porażkę ponieśliśmy więc na własne życzenie. Brakowało konstruktywnych akcji, nie zauważyłem u swych podopiecznych polotu, a w drugiej połowie nie wypracowaliśmy sobie właściwie ani jednej sytuacji bramkowej. Indywidualne błędy pozwoliły za to gościom na strzelenie dwóch goli. W następnym meczu dokonam korekt w składzie mojej drużyny.

### Piotr Rzepka, Bogdanka:

– Jestem bardzo zadowolony z wyniku spotkania. Obawiałem się tego meczu, zwłaszcza, że mocno skomplikowała mi się kadrowa sytuacja w zespole. Kilku graczy leczy kontuzje, z drużyny odszedł Nakoulma. Grałismy dzisiaj do końca, dzięki czemu rozstrzygnęliśmy to spotkanie na swoją korzyść. Ta liga jest wyjątkowo wyrównana: tutaj nie sposób przewidzieć rozstrzygnięć. Każdy może wygrać z każdym.

# Dobrze zaczęli, potem brakło polotu

**Kolejarz Stróże  
– Bogdanka Łączna 1-2 (1-1)**

1-0 Kowalczyk 19

1-1 Wallace 27

1-2 Nildo 52

Sędziowali Rafał Rokosz oraz Adam Jakubczyk i Damian Rokosz (wszyscy z Katowic). Żółte kartki: Cichy 75 (za faul na Falkowskim) – Łuczak 53 (za faul na Chrapku), Nikitović 78 (za faul na Kowalczyku). Widzów 500.

**Kolejarz:** Lisak 5 – Cichy 6, Markowski 6, Szufryn 5, Wałęciak 5 – Chrapek 6, Niane 6, Zawadzki 5 (46 Stefanik 5), Cebula 5 (54 Wolański) – Zawisła 5 (61 Gryzłak), Kowalczyk 6.

**Bogdanka:** Prusak 6 – Soldecki 6, Nikitović 6, Wallace 7, Pielorz 6 – Zuber 6 (84 Żukowski), Bartoszewicz 6, Falkowski 6, Renuz 7 – Łuczak 7 (65 Jonathan), Nildo 7 (90+2 Oziemczuk).

Goście rozpoczęli całkiem odważnie i już w 3 min zakotłowało się na przedpolu Łukasza Lisaka, a sytuację wyjaśnił Tidiane Niane. Pod koniec pierwszego kwadransu, po rzucie wolnym wykonanym przez Wojciecha Łuczaka, na polu karnym Kolejarza ponownie doszło do zamieszania, ale i tym razem w porę interweniowali defensorzy miejscowych. Ci w rewanżu wyprowadzili kontrę, zakończoną wolejem Ko-

walczyka w boczną siatkę. Chwilę potem aktywność miejscowych została nagrodzona: po główce Kowalczyka piłka wpadła do bramki Bogdanki. Stróżanie ani myśleli zadowalać się tym zyskiem i po upływie dalszych 4 min mogli podwyższyć prowadzenie, lecz po precyzyjnym dośrodkowaniu Cebuli Kowalczyk nie sięgnął głową futbolówki. Gdy wydawało się, że kolejny gol jest tylko kwestią czasu, piłka rzeczywiście wpadła do bramki. Tyle tylko, że do tej strzeżonej przez Lisaka, a posłał ją tam uderzając głową Wallace Benevente.

Ta nieoczekiwana strata podziałała na stróżan deprymująco. Oddali pole przyjeźdnym, którzy szczególnie po rzutach rożnych wykonywanych przez Wojciecha Łuczaka bliscy byli ponownego pokonania bramkarza Kolejarza. Wyrównaną i toczoną w niezłym tempie pierwszą połowę zakończyła chybiona przymiarka z dystansu Jacka Falkowskiego.

Tuż po wznowieniu gry za wysokiego strzał oddał Dawid Soldecki, ale już następny ofensywny poryw gości przyniósł

im pełne powodzenie. Nildo zademonstrował lepszą od partnera z zespołu precyzję, nie dając Lisakowi szans na skuteczną interwencję. Bramkarz Kolejarza wybronił swój zespół od straty kolejnego gola w 58 min, gdy w sobie tylko znany sposób sparował piłkę kopniętą z najbliższej odległości przez Nildo. Gospodarze usiłowali odrobić stratę, przesiadywali na połowie przyjeźdnym, nic jednak sensownego z ich wysiłków nie wynikało, a w 69 min omal nie nadziali się na kontrę, którą w ostatniej chwili powstrzymał Niane. W ostatnim kwadransie sprawiający wrażenie bardziej obytych w pierwszoligowym towarzystwie łączniane starali się kontrolować przebieg boiskowych wydarzeń, podczas gdy starania miejscowych przypominały bicie głową w mur. Grający na czas przyjeźdni zarzykowali atak w 88 min, ale zakończył się on chybionym uderzeniem Michała Renuza. Jako ostatni o zmianę złęgo losu Kolejarza mógł pokusić się w 90 min Kowalczyk, lecz po jego przymiarkie z rzutu wol-

nego piłka poszybowała nad poprzeczką.

Bogdanka bezlitośnie obnażyła wczoraj braki podopiecznych Przemysława Cecherza, odnosząc najzupełniej zasłużone zwycięstwo. A Kolejarzowi pozostaje zastanowić się nad prawdziwością porzekadła, głoszącego, że miłe złego początki.

DANIEL WEIMER

## JAK PADŁY BRAMKI

**1-0** Spod linii końcowej piłkę w pole karne wrzucił Zawisła. Kowalczyk uprzedził obrońców z Łącznej, skutecznie główkując z 14 m.

**1-1** Goście wykonywali rzut rożny. Do dośrodkowanej przez Łuczaka piłki najwyżej wyskoczył Wallace, uderzeniem głową z 10 m pakując ją w lewy dolny róg bramki miejscowych.

**1-2** Michał Zuber dokładnie podał do Łuczaka, który strzelił z 10 m, a lot piłki zmienił stojący na piątym metrze Nildo, po ziemi kierując ją do siatki.

## POZOSTAŁE WYNIKI

Ruch Radzionków – Wista Płock 1-0 (0-0), Rocki 65 karny.

Dolcan Zabki – GKS Katowice 0-0.

Olimpia Grudziądz – Arka Gdynia 0-0.

Olimpia Elbląg – Polonia Bytom 2-1 (2-0), Pacan 6 karny, Iwan 45 – Świerczok 85.

Flota Świnoujście – Zawisza Bydgoszcz 1-2 (0-2), Ostalczyk 73 – Zawistowski 6, Btąd 7.

KS Polkowice – Piast Gliwice 0-2 (0-1), Kędziara 12, Podgórski 74.

Mecz zaległy z 1. kolejki: Flota Świnoujście – KS Polkowice 3-0 (0-0), Nnamani 50, 64, Misan 90.

1. Piast	6	13	11-5
2. Termalica Bruk-Bet	6	12	7-3
3. Zawisza	6	12	6-3
4. Pogoń	6	11	9-5
5. Bogdanka	6	10	7-5
6. Dolcan	6	9	7-5
7. Flota	6	8	6-4
8. Warta	6	8	6-5
9. Kolejarz	6	8	7-7
Ruch	6	8	7-7
Wista	6	8	7-7
12. Olimpia G.	6	6	4-5
13. Arka	6	6	6-8
14. Olimpia E.	6	6	5-8
15. GKS	6	5	4-5
16. Sandecja	6	4	7-11
17. Polonia	6	4	4-10
18. Polkowice	6	3	3-10

W następnej kolejce (2-4 września): Sandecja – Piast, GKS – Kolejarz, Warta – Termalica Bruk-Bet, Bogdanka – Polkowice, Zawisza – Dolcan, Wista – Flota, Arka – Ruch, Polonia – Olimpia G., Pogoń – Olimpia E. (ML)